

Cała poczta powinna stanąć!

10 października 2019

„Czemu nie schodzicie tutaj? To jest wasz kolega, wasz współpracownik! Nie zasłaniaj okna, ciebie to też dotyczy! Możesz się znaleźć w tej samej sytuacji: zwolnią cię za byle co, nawet jeśli będziesz siedział cicho!” – wołała wczoraj na pikiecie solidarnościowej Agnieszka Szełągowska, wiceprzewodnicząca Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego. Ona i około trzydziestu innych osób zebrało się na zorganizowanej niemalże z dnia na dzień demonstracji poparcia dla Piotra Moniuszki, związkowca wyrzuconego dyscyplinarnie z pracy na Poczcie Polskiej.

<https://www.facebook.com/portalsrajk/videos/1440213326130863/>

Przemawiając jako pierwszy lider Związkowej Alternatywy Piotr Szumlewicz przypomniał, jakie działania związkowca Poczta uznała za podstawę do „dyscyplinarki”: chodziło o wpis na Facebooku, w którym Moniuszko pisał o możliwości ogłoszenia upadłości przez pocztę. Udowadniał, że zarzut szkodenia firmie jest bezpodstawny, gdyż nie jest tajemnicą, iż kondycja finansowa poczty nie jest dobra (jej straty idą w dziesiątki milionów). Szumlewicz podkreślił, iż Moniuszko jako lider organizacji pracowniczej ma prawo publicznie zastanawiać się nad przyszłością przedsiębiorstwa, wypowiadać się co do postawy jego zarządu i sytuacji osób na poczcie zatrudnionych. Wreszcie przypomniał, że zwolnienie działacza związkowego, na które nie godzi się jego związek, jest nielegalne. Wezwał prezesa poczty, by zwolnienie dyscyplinarne wycofał.

Jako drugi głos zabrał sam Piotr Moniuszko, przewodniczący Wolnego Związku Zawodowego Pracowników Poczty, który w swoim wystąpieniu napiętnował szereg patologii, z jakimi od lat walczy w swoim miejscu pracy: mnożenie liczby stanowisk dyrektorskich i administracyjnych, gdy nie ma pieniędzy na podwyżki dla pracowników wykonujących zasadnicze zadania

poczty, niczym nieuzasadnione różnice w płacach osób wykonujących tę samą pracę, nagminne korzystanie z outsourcingu i umów śmieciowych, nieprawidłowości w obrocie paczkami.

Bojowo zabrzmiały przemówienia Piotra Ikonowicza z Ruchu Sprawiedliwości Społecznej oraz liderek Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego Moniki Żelazik oraz Agnieszki SzelaŃskiej. „Jeśli nie poprzemy naszych żądań siłą, niczego nie wygramy” – powiedział Ikonowicz, wzywając pracowników do przerywania pracy w geście wsparcia dla zwolnionego związkowca. Nie miał wątpliwości: powinna stanąć cała poczta! Monika Żelazik, sama niegdyś bezprawnie zwolniona z pracy mimo ochrony związkowej, nie szczędziła ostrych słów prezesowi Poczty i innym prezesom spółek Skarbu Państwa, którzy dopuszczają się podobnych naruszeń ustawy o związkach zawodowych. „Historia pana oceni bezbłędnie, jako kolejną skarbową szuję!” – powiedziała. Obie działaczki broniące praw pracowniczych w LOT zwróciły się do pracowników poczty, których było widać, jak z okien biurowca obserwują pikietę. Zaapelowały, by nie bać się prezesa i upominać się o zwolnionego kolegę i o własną godność.

Kilka słów do zgromadzonych powiedziała również Magdalena Biejat, czwórka na warszawskiej liście Lewicy, jedyna działaczka socjaldemokratycznej koalicji (i jedyna spośród polityków w ogóle), która przyszła na demonstrację. W imieniu swoim i nieobecnych niestety kolegów partyjnych zapewniła, że Lewica w Sejmie zawalczy o poszerzenie kompetencji Państwowej Inspekcji Pracy, wyższe płace i dobre zmiany w samym kodeksie pracy.

Prezes Poczty Polskiej nie odpowiedział na wielokrotnie ponawiane zaproszenie, by wyjść przed biurowiec i dać przykład „dialogu ze stroną społeczną”, o którym rządzący mówią tak chętnie. Nie przyjął nawet osobiście petycji w sprawie przywrócenia Piotra Moniuszki do pracy. Delegacja związkowców z WZZPP była zmuszona zostawić ją w biurze podawczym.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu